

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Zychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 5. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1. Dziennik Poznański wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt. Cena ogłoszeń (inzeracji) wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — w dniach od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. dom.).

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 6 fen., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 6 fen., w Francji 18 fr. w Anglii 1 f. 8 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr. 6 fen. 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol. Przedpłata ogłoszenia przysyłają się w ekspedycyjskiej przedpłacie przynajmniej z wyprzedzeniem do piątku poprzedniego dnia. W innych krajach są tylko nasze almanachy, w których podrocznik (sob. niel.) można także przesłać ogłoszenie do eksped. Dzienn. Pozn. bezterminowo. Nadawanie redakcyi nie zwraśnia się i będnie niszczone.

AGENCYJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: — W Paryżu (przynajmniej przedpłat) w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 6 fen., w Austrii 6 guldenów w Anglii 1 f. 8 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr. 6 fen. 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol.

POZNAŃ 9 maja.

Dnia 3 maja, jako w rocznicę ogłoszenia konstytucji w roku 1791, miał, jak zwykle, książę Władysław Czartoryski w paryskim Towarzystwie historyczno-literackim mowę treści politycznej, która dziennikarstwu austriackiemu dała wąż do rozlicznych komentarzy. Książę postawił program, którego najważniejsze punkta według gazet wiedeńskich są następujące: Los nas nie rozdzieli od naszego przodka i istnienia i z przyszłością monarchii austriacko-węgierskiej, z tą samą odpowiedzialnością, z tą samą odpowiedzialnością, z tą samą odpowiedzialnością. Z ludami słowiańskimi Austrii o tyle tylko radzi książę iść wspólnie, o ile wspólnie z Galicyą zechcą pracować nad wzmocnieniem Austrii. Po takim założeniu nie trudno odgadnąć, że książę uważa ugodę Galicyi z Przedlitawią za rzecz nader łatwą. Uгода ta powinna być zgodnym następstwem konstytucyjno-rolniczej. Z pewnością ta sama droga porozumienia i podobne stanowisko, jak Galicyi, wskazuje książę Czechom, dodając w końcu, że jeśli Czesi sprzeciwiać się będą takiemu zażądaniu rzeczy, należy na nich nie zważać i ratować austro-węgierską monarchię przez ścisły związek Węgrów, Niemców i Polaków. — Taką ma być treść mowy księcia Czartoryskiego, od której wstrzymamy się, aż nas nie dojdzie w całości. Sądzimy tylko, że centralistyczne dzienne wiedeńskie zbyt wielką przypisują doniosłość temu osobistemu zaprzyntowaniu się księcia, co najmniej przedwczesnie identyfikują program jego z doniemiwanym programem hrabiego Alfreda Potockiego. Powiemy także już dzisiaj, że książę Czartoryski nie wielką, jak się zdaje, oddał swą mowę przysługę prezesowi przedlitawskiego gabinetu — który właśnie w tych dniach się wybiera z baronem Petriem do Berna i Pragi, by ostatecznie przedsięwziąć kroki celem porozumienia z Czechami — czego dowodzi jedynomyślny okrzyk oburzenia, jaki dzienniki czeskie na program paryski z 3 maja wydały. Politik, najprzychylniejszy hr. Potockiemu organ praski, która w sobotę jeszcze przemawiała za koniecznością solidarnego postępowania Czech i Galicyi, w niedzielnym numerze zadržęła się przeciw wszelkiej współpracy z Polakami, gdyby ci poszli drogą, przez księcia Czartoryskiego wskazaną, protestując uroczyście przeciw dyktowaniu przez jakiegokolwiek program Czechom, i oświadczając, że Czechów jest dość męża, by w razie potrzeby i bez pomocy Polaków wywalczyć potrafił prawa należne koronie św. Wacława a naród czeski dość jest silny, by się zdołał oprzeć wszelkiej narzuconej mu bez jego przyzwolenia władzy. „Przestęgamy zatem — kończy Politik — Polaków i wszystkich austriackich mężów stanu, by nie igrali — z ogniem!“

O przebiegu dnia wczorajszego we Francji nie mamy jeszcze do tej chwili żadnego telegramu, być może przecież, że nadzieje przed zamknięciem Dziennika. Rząd przedsięwziął wielkie środki ostrożności i manowicie w Paryżu; wątpić zatem należy, by przyszło do zakłócenia porządku publicznego. Sprawozdanie należnego prokuratora pana Grandperret, które podajemy poniżej w dokładnym streszczeniu, przyczyni się zapewne niepomału do pomyślnego rezultatu głosowania na prowincyi. — P. Flourens opuścił potajemnie Londyn i nie wiadomo dokąd się udał. — Młody p. Laboulaye, syn znakomitego historyka, którego nominacja na sekretarza ambasady w Carogrodzie paryskie dzienniki opozycyjne wyszukały w tym celu, by rzucić podejrzenie na niego, iż oświadcza się za plebisycem miarę w kierunku karyerę syna, ogłasza w Temps, że przeznaczony wprawdzie został na drugiego sekretarza rzeczonej ambasady, ale jeszcze przez hrabiego Daru i to w skutek błędnej służby w dyplomacyi.

Szczegółowe doniesienia z Rzymu o głosowaniu nad małym katechizmem prostają miły telegram białego Wolfa. Nie 10 biskupów ale dziesiąta część zgromadzonych Ojców Soboru tj. około 80 oświadczyło „non placet.“ — Biskup Strossmayer ma być mocno nieprzyjaciem.

Kraj dowiaduje się, że pomimo groźby nieuniknionych przesłań, duchowieństwo archidiecezyi wileńskiej wystosowało zbiorowe pismo do ministra spraw wewnętrznych w Petersburgu przeciwko wprowadzeniu moskiewskiego języka w obrzędzie katolickiego Kościoła. Pismo to podpisali: 11 prałatów, 29 dziekanów, 230 księży różnych stopni.

W wiadomości urzędowej.

NPnacyi dotychczasowemu dyrektorowi generalnemu poczty Philippson nadać król. order koronny drugiej klasy gwiazdą.

* Spóźnienie.

roku mogą swobodnie zabawić się i odetchnąć czystym wiosennym powietrzem. Niepogoda w święta to prawdziwa klęska dla pracującej klasy, bo bawary i szynki są w takim razie jedynymi zbornymi punktami, a raczej ogniskami zabawy wśród tabacznego dymu i cuchnącej wódki atmosfery. W czwartek 21 kwietnia przerwano zabawę i przedstawienia teatralne z powodu wielkiego tygodnia przedświątecznego, a jutro, jeżeli pogoda posłuży rozpocznie się znowu na placu Ujazdowskim gwar bawiącego się ludu. Gdyby nie te zabawy, to święta moskiewskie przeszłyby niepostrzeżenie: żadnego ruchu w handlu a nawet można powiedzieć pewna stagnacja, czuć się daje we wszystkich branżach. Wczoraj n. p. w piątek, z powodu świąt żydowskich, wielkie były pustki za żelazną bramą. Nie dziwnym się temu, bo Moskale nie zastawiają święconego, jak to jest zwyczajem u nas. Święcone moskiewskie składa się z two-rogu, kołacza (kulicza), gotowanego niewędzonej szynki i kilku jajek. Wizyty odbywają się tylko dla składania powinszowań i nikt, jak się domyśleć łatwo możecie, nie dotyka się tych specjalów. Archierej tylko daje gorące śniadanie zaraz po rezurekcyi o godzinie 3 rano, rozumie się dla znakomitszych tylko gości, a w pierwszy lub drugi dzień świąt hr. namiestnik zaprasza do siebie zwykłe bywające w zamku osoby.

Korespondent warszawski do gazety Głos zauważył, że mieszkańcy Warszawy mają teraz jakąś wesołą postać, więcej ożywioną. Przypisuje tę zmianę utworzeniu ministerium w Wiedniu przez Alfreda Potockiego i wstąpieniu Klaczki do ministerium spraw zagranicznych. Zdaje mi się, że korespondent nie myli się. W istocie wstąpił promień nadziei w nasze serca, jakkolwiek z drugiej strony obawiać się należy, że ministerium to jest tylko czasowe, efemeryczne, jest to, jak powiadają Moskale, ostatnie lekarstwo heroiczne, którego się chwycił cesarz z kanclerzem Beustem dla przedłużenia agonii Austrii.

Cenzura zmusza redakcyę warszawską do robienia z gazet moskiewskich wyciągów dotyczących interesów cesarstwa, również i ilustracyę nasze. Co do zagranicznych gazet jest także dość ostry. Ostatni Kladderatsch w dwóch miesiącach był wymazany, ilustracya francuska i dzienniki zagraniczne a nawet Nord, czyste moskiewski dziennik, ulegają bezustannie tymże samym szykanom.

Są pogłoski, że generał pruski Moltke napisał broszurę, jako odpowiedź na broszurę generała Fadijewa, i że podobno Klaczko ma wystąpić także z broszurą dotyczącą naszej kwestyi, podjętej przez jen. Fadijewa. Car po otwarciu wystawy w Petersburgu ma przejechać przez Warszawę do wód Emskich wraz z carycą, która uład się ma podobno do Krymu. W skutek tego zamierzonego przejazdu, w obec odbywających się zmian we Francyi a szczególniej Austrii, optymiści nasi wróżą dla nas także jakieś autonomiczne reformy; z postawy jednak miejscowego zarządu, ogólnego przesładowania narodowości i religii i ciągłego obdzierania kontrybucyami tak u nas jak i na Litwie nie sobie dobre wynioskować nie można. Do jakiego stopnia zapomnienia i szalu dochodzi chciwość Moskali na krwawo zapracowany każdy nasz grosz, najlepiej dowiedziecie wam następujący fakt. W 1863 roku oddział powstańców konyńskich zajął miasteczko Nowemiasto nad Pilicą, w powiecie rawskim i z rozporządzenia dowódcy pisał magazynu solnego sprzedawać sól. W ciągu kilkunastu dni sprzedano soli za 100,000 złp., które zabrali powstańcy. Ponieważ sól sprzedawano taniej o 20 precent, żydzi i chłopcy rzucili się masami do kupowania jej w celu odprzedania z zarobkiem. Dzisiaj po siedmiu latach, kiedy już wszystkie koszty wojenne rząd moskiewski w dziesięćkroć wynagrodził sobie, gubernator piotrkowski Kocharów nakłada kontrybucyę nie 100 ale 200,000 złp., nie na chłopów i Żydów, ale głównie na szlachtę. Nałożono z polecenia gubernatora 2000 rubli kontrybucyi na klasztor Kapucynów w Nowemiście, żyjących kiedyś z kwesty tylko, a teraz, jak mnie wiadomo osoba zapewniała, zakonnicy tego klasztoru w prawdziwą są nędzę, bo żyją jedynie z 45 rubli, wypłacanych im przez rząd na każdą osobę; kwestować, jak wam wiadomo, nie wolno. Jakim sposobem Kapucyni zapłacą 2000 rubli, nie pojmuję. Zapewnie gubernator piotrkowski każe sprzedać klasztor przez publiczną licytacyę. Z Żydów jeden kupiec z Nowogrodzka skazany został na 1000 rubli kontrybucyi. Słowem na tę nędzną mięścinę, niegdyś własność Małachowskiich, nałożono kary 10,000 rubli. Kilka lat temu aresztowano syna byłego wiyatora Smacznińskiego, który podobno służył w oddziale i miał być raz w 1863 roku odkomenderowanym do pilnowania sprzedaży soli. Komisya śledcza piotrkowska półtora roku trzymała w więzieniu młodego Smacznińskiego, robiąc przytęm nacisk na ojca, żeby z zapłacił 100,000 złp., a syn miał być za tę sumę uwolniony. Nieszczęśliwy ojciec, jakkolwiek posiadacz ziemskiego majątku, nie był w możności zapłacenia żądanej kontrybucyi. Władza gubernalna piotrkowska widząc, iż nic wskórać nie może, wypuściła młodego człowieka z więzienia, oddając go pod dozór policyjny. Zawiedziony gubernator w swoich rachubach rozłożył samowolnie 30,000 rubli kontrybucyi na tych, którzy mu byli przez szpiegów denuncjowani. Niechże teraz Rusini galicyjscy i Czesi, tak sprzyjający panslawizmowi, zechcą bliżej przyjrzy się rządzącom moskiewskim, gdzie samowola, gwałt, rozboj jedyną są zasadą administracyjną i prawną. Wątpię, żeby coś podobnego mogło się dzieć w Bośni lub w Bułgarii, boć tam są przecież konsulowie zagraniczni, opiekujący się chrześcianami. W obronie zaś naszej nikt nie wystąpi. Jesteśmy oddani na pastwę dziesięciu band rozbójników, używanych w urzędowym języku rządami gubernalnymi, które znowu mają swoje podkomendne powiatowe bandy, wysysujące z nas wszelkie żywotne soki.

Parę miesięcy temu w m. Żelechowie dwóch młodych uczniów a właściwie dzieciaków, bo jeden ma lat

*) Spóźnienie.

8, drugi 9, przypatrując się zawieszonemu portretowi NPana w szkole, robili sobie uwagi. Jeden z nich powiedział: „Patrzaj, obdarł naszych rodziców, a za to kazał sobie sprawić aksamiitne czerwone spodnie.“ Trzeci smarkacz, syn popa unickiego, denuncjował ich. Natychmiast władza ziemska żelechowska zawiadomiła naczelnika powiatowego Sulgina w Garwolinie, znanego lotra. Sulgin zawiadomił gubernatora w Siedlcach. Cała banda gubernalna poruszyła się. Urzędnicy do szczególnych poruczeń, zandarmi, straż ziemską na kuryerskich koniach zjechali do Żelechowa. Schwytano „czarnych zbrodniarzy stanu, stawiono ich przed komisją śledczą i po ukaraniu wypędzono ze szkoły z tēm zastrzeżeniem, żeby nigdzie na przyszłość do żadnych szkół nie byli przyjmowani. Nauczycielowi z tēm sątłem zastrzeżeniu dano dymisyję.

W Kielcach przy otwarciu gimnazjum żeńskiego miejscowy naczelnik miał przemowę do dzieciactwa. Wychwalał rząd moskiewski pod niebiosa, wznosił w dzieci, że wszystko to, co mają i będą kiedykolwiek miały, zawdzięczają Najj. Panu. „Bgdzicie — mówi — uczyły się i języków i historii i geografii, słowem nauk, o jakich rodzice wasi i pojęcia nie mają, matki wasze są to proste gospodynie, kucharki i praczki, nie słuchajcie więc ich, bo niczego się od nich nie nauczycie“ i plótł dalej podobne nieprzyzwoitości. Dziewczęta, powrócivszy do domu, rozpowiedziały wszystko rodzicom. Wiadomość ta rozczła się po mieście i doszła nakonie do ks. biskupa Majerczaka. Szanowny kapłan, chcąc zapobiedz zgubnemu wpływowi moskiewskich władz, obalających najpierwsze zasady społeczne, bo uczucia wdzięczności dzieci dla rodziców, zapowiedział z ambony nabożeństwo dla rodziców. Rozumie się wszystkie matki z dziećmi w oznaczony dzień były w kościele. Po skończonym nabożeństwie ksiądz Majerczak przemówił do zgromadzenia i wykazywał w mowie, bardzo przystępnej dla słuchaczy, jakie są obowiązki dzieci względem rodziców, że błogosławieństwo boskie spływa tylko na kochające rodziców i posłuszne dzieci, słowem nauka była budująca i matki i dzieci płakały, ale czy szatański ziarno, rzucone przez moskiewskie władze w osobie naczelnika, nie wyda kiedyś zatrutych owoców, to przyszłość pokaże.

Znane to zapewne fakta, ale powtórzenie ich posłużyć może dla nauki słoiańskiego świata.

Lwów, 5 maja.

(Walne zgromadzenie banku włościańskiego. — Z Wiednia. — Niezbędna potrzeba wspólnego programu. — Usiłowania w tym względzie. — Dr. Zielonacki wraca do Poznania. — Język niemiecki wyrugowany z uniwersytetu krakowskiego.)

(7) Jedną z instytucyi finansowych nowych, która najmniej budzi zaufania, najmniej doznawała poparcia, a najostrzejsze znosić musiała pociski, jest bank włościański. Przyczyna tego moralnego, że tak powiem, nieprowidzenia banku włościańskiego, bardzo prosta. Nasamprzód sama instytucya banku dla włościan w naszych stosunkach zdawała się nieodpowiednią. Ekonomista nasz Supiński, pisząc w dwunastym tomie Biblioteki Osolińskich „O stowarzyszeniach i spółkach“, bardzo trafnie ponownie zwrócił uwagę na zgubność liczynek banków w kraju ubogim i nieoświeconym. Mam właśnie wspomniany, podobno ostatni, tom rzecznoego czasopisma pod ręką, przytoczę więc tu, co Supiński w tym względzie powada: „Wiedza i praca, pisze nasz ekonomista, prowadzą do mienna, do własności ludzkiej w świecie ludzkim; posiadanie przedstawia pewność materialną, budzi zaufanie, otwiera kredyt; kredyt rozwija i ożywia przemysł rolniczy i rzekodzielniczy; przemysł wytwarzający, rozwinięty szeroko i pełen życia, wywołuje przedsiębiorstwa pieniężne; zaczętem przemysł pienny, przeto banki wszelkiej nazwy i wszelkiego kształtu powinny być ostatnim celem usiłowai każdej społeczności. Gdzie te rozpoczynają przemysłowe ruchy, lub wiskają się przedwczesnie pomiędzy nie, tam działania ich, ich wpływ na przedsiębiorstwa rolnicze i rzekodzielnicze przyniesie skutek odwrotny: zamiast zasilać one je wyciecządzają, bo to, co się staje ich siłą zapożyczoną, którą też zwrócić przyjdzie, przechodzi zwykle ich własne siły muszące być źródłem tego, co zwróconem być będzie musiało. Liczne banki i liczne operacye bankowe w kraju nie dość oświeconym i ubogim, przeto ciągle zakopotanym, są raczej miarą jego ubóstwa i gorszą jeszcze gotują mu przyszłość.“ Owóż jakkolwiek mogą być co do tēj przez Supińskiego wyrażonej prawdy zdania podzielone, przeważa i przeważa dotąd u nas przekonanie, że zakładanie u nas dla włościan banków zamiast spółek i kas zaliczkowych nie jest rzeczą odpowiednią. Ta jedna okoliczność usposabiała nasze organa opinii publicznej przeciw tēj nowej instytucyi. Drugim powodem niechęci do banku włościańskiego był wzgląd na osoby, które tę instytucyę utworzyły, a które z wielu powodów nie szczególnym w kraju cieszą się poważaniem. Zresztą i statut banku tego nie wielką mogli obudzić dla tēj instytucyi i jej twórców sympatyi w kraju. Liczne więc były powody, które przeciw nowemu bankowi przemawiały a jednym z głównych była nie całkiem bezzasadna obawa, żeby bank ten, na którego czole stał metropolita Litwinowicz i p. Ławrowski nie stał się instytucyą polityczną, której celem byłoby moskiewczenie kraju. Obawy te okazały się płonnemi, Bank włościański jest w rękach polskich, większość kierowników i urzędników jego jest narodowości polskiej, cała manipulacya wewnętrzna odbywa się po polsku, język urzędowy jest polski i tylko w stosunku ze stronami używa zarząd Banku języka tego, którego strona używa. Także i dotychczasowe działanie tego Banku nie okazało się szkodliwym, a nawet chwilowe przyniosło korzyści, bo wyzwoliło znaczną część naszych włościan z rąk lichwiarzy. Przytoczę tu najważniejsze cyfry z ogłoszonym przez dyrekyę Banku zamknięcia rachunków, z których najlepiej o ca-

łym stanie tēj instytucyi przekonać się można. I tak 6693 gospodarzom pożyczono w r. 1869 zlr. 1,467,365 w 46 kasach Banku, rozrzuconych po całym kraju. Raty od włościan wpływają bardzo regularnie, bo z końcem roku zalegało tylko 757 guldenów. Prócz 36 urzędników w zarządzie centralnym, funkcyonuje 46 urzędników na prowincyi, dla tego też kosztu administracyi są znaczne, wynoszą bowiem do 70,000 guldenów, zysk więc wynosił w tym roku tylko 18,199 guld. 30 cent. Zysk ten rozdzielono stósonownie do statutowi, odkładając 30 pct. do funduszu rezerwowego, 6 pct. dla rady zawiadowczej, co wyniosło oczywiście bardzo niewiele, bo ledwie 1000 guldenów, 4 pct. dla dyrekyi, 6 pct. dla urzędników, 4 pct. na emeryturę itd.; drugą połowę zysków rozdzielono na dywidendy i superdywidendy. Na walnem zgromadzeniu delegatów Banku, których się zjechało około 50 z różnych stron kraju, między którymi jednak było bardzo mało włościan, żądano różnych ulepszeń i głównie podnoszono skargi przeciw zarządowi centralnemu z powodu zwłoki, jakiej w udzielaniu pożyczek doznają starając się o nie strony, tudzież żądano znizienia stopy odsetków, gdyż te są istotnie zbyt wysokie. Włościanin pożyczający w Banku płaci 12 pct. odsetków, prócz tego ściągają mu z każdego pożyczonych 100 guldenów 10 guld. na udział, a 10 guldenów traci na kursie listu zastawnego, który mu w miejsce gotówki pożyczają, nie mówiąc już o różnych drobniejszych wydatkach na aseruracyę, stemple itp., tak że ledwie 70 guldenów za 100 do rąk dostaje. Wprawdzie lichwiarzom Żydom opłacają się pożyczający u nich chłopcy znacznie drożej, mimo to jednak, jeżeli Bank ma istotnie wydobyc włościanków z rąk lichwiarzy, musi pod korzystniejszymi warunkami udzielać im kredytu. Z dat statystycznych, które już dyrekyca co do obniżenia własności włościańskich zebrała, dowiadujemy się, że dług na tēj własności ciężący wynosi w Galicyi około 35 milionów guldenów a procent od tego kapitału opłacany wynosi w przecięciu około 60 pct. rocznie, choć są długi i takie, za które wierzyciele po 100, 200 i 500 od stu bierają. W Żółkiewskim w Rzeczycy opłaca jakiś gospodarz od 400 guldenów rocznie 832 guldenów procentu, bo płaci wierzycielowi swemu tygodniowo 16 guldenów. Obradom przewodniczył prezes Karól ks. Jablonowski, referentami byli pp. Ławrowski i dr. Zbyszewski. Rozprawy toczyły się w języku polskim, jedynie p. Ławrowski przemawiał po rusku.

Doniesienia pism wiedeńskich o wezwaniu znakomitości polskich do Wiednia i na konferencyę z ministerstwem, a nawet o rozpoczętych już z Polakami rokowaniami są przedwczesne. Dotąd ani nikogo z Galicyi na takie konferencye nie wzywano, ani tēz nikt z naszych w rokowania z rządem się dotąd nie wdawał. Bawił w Wiedniu wprawdzie dni kilka p. Ziemiałkowski, ale jedynie jako członek trybunału państwowego, udaje się tam temi dniami p. Smolka, ale w interesie prywatnym. Nim zresztą mogliby nasi wchodzić w jakies z rządem układy, powinny przedtem porozumieć się sami z sobą i zgodzić się na jakiś program wspólny, a dotychczasowe w tym względzie ze strony „koła“ krakowskiego czynione usiłowania okazały się bezskutecznemi. Poczyniono wprawdzie znowu kroki, aby zbliżyć kierowników dwóch najwybitniejszych stronnictw politycznych do siebie, rezultat jednak tēj próby jest jeszcze wątpliwy.

Do nowych miejscowych, które was bliżej obchodzić mogą, należy podanie profesora uniwersytetu tutejszego dra Zielonackiego do dymisyi. Pan Z. zamierza wrócić z rodziną swą do Wielkopolski i tam osiągnąć w swym majątku lub w Poznaniu. Podobno brak zdrowia skłania głównie szanowanego profesora do opuszczenia katedry uniwersyteckiej.

Wiadomo już wam zapewne, że od przyszłego kursu szkolnego będzie na wszystkich świeckich fakultetach uniwersytetu Jagiellońskiego wyłącznie język polski językiem wykładowym.

PRUSY.

* Berlin, 8 maja. Jak już wiadomo, przyjął parlament celny na posiedzeniu „dnia 6 bm. pośredni wniosek posta barona Patowa. Wniosek ten brzmiał jak następuje: „Rozdził paragrafu 1 przyjąć w następującym tenorze: II. W cło dochodowym zmienia się i zamiast w taryfie oznaczonych ustanawia się następujące normy celne od poniżej wymienionych przedmiotów: 1) bez zmiany jak numer 3 projektu; 2) za żelazo surowe wszelkiego gatunku, stare żelaza w kawałkach (numer 6a) od centnara opłaca się 2½ srb. czyli 8½ kreuzera; 3—24) podług projektu odnośnie podług uchwał izby; 25) za ryż z łupiną i bez łupiny, od centnara 15 srb. czyli 5½ kr.; 26) za kawę surową i surogat kawy z wyjątkiem cykoryi (numer 25 m. l) od centnara 5 tal. 25 srb., czyli 10 florenów 12½ kr.; 27—31) bez zmiany jak numer 27 do 31 projektu. Przy głosowaniu imiennem oświadczyło się za pomienionym wnioskiem Patowa 186 członków, przeciwko 84. Uchwałę tę na wczorajszym posiedzeniu nad całym prawem zatwierdzono. Zatem cło od surowego żelaza zniziono o połowę, tak samo od ryżu, natomiast cło od kawy podwyższono zgodnie z projektem rządów o 25 sgr. na centnara.

O godzinie 3 z południa zamknął Najjaśniejszy Pan na białej sali zamku królewskiego posiedzenia parlamentu celnego. Zebrało się około 150 posłów, do których przyłączyli się jenerałowie w mundurach galowych. Wszystkie stronnictwa parlamentu celnego z wyjątkiem postępów były reprezentowane. W loży dworskiej zajęła miejsce Najjaśniejsza Pani z księżną Hesse-Philipsthal-Berfeld, włoży dyplomatach posesz duński i kilku attachés innych poselstw. Członkowie związkowej rady celnej pod przewodnictwem ministra stanu Delbrücka ustawili się po lewej stronie tronu. Kiedy JKMość wchodził, mając w orszaku swym książąt Ka-

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 21 kwietnia. *)
Święta wielkanocne w Warszawie. — Nominacya Alfreda Potockiego ministrem i Klaczki radcą w ministerstwie spraw zagranicznych oddziaływa na umysł. — Cenzura. — Jenerał Fadijew otrzymuje odpowiedź na swoje broszurki. — Podróż cara i carycy. — Chciwość i rządy moskiewskie.

Dzięki pięknej pogodzie, mieszkańcy Warszawy mieli możność użycia świętego powietrza przez dwa dni w świąt wielkanocnych na Ujazdowskim placu, gdzie kilku lekarzy, tłusta Flora, człowiek o czterech nogach, kapele, młyny dyabelskie itd. zabawiły publiczność do późnej nocy. Tyle tēz to i przyjemności dla biednego ludu i pracowitych rzemieślników, że parę dni w ciągu

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 9 maja.
BAZAR. Przybrowi ze Lwowa, Chłapowski z Bonikowa...

Wiadomości giełdowe.
Giełda poznańska, 9 maja.
Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne - tal. plac. - 2 1/2...

Ceny targowe
w mieście Poznaniu.
9 maja 1870.
Pszonicy pięknej szef. 16 garn. 2 1/2 6 2 1/2 6...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Giełda berlińska, 7 maja.
Podczas kiedy we względzie papierów spekulacyjnych tendencja była stanowczo słabą...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Zielona ul. No 1/2 (Zielony plac) są dwa przyjemne pomieszczenia na parterze i na III piętrze od 1 lipca r. b. do wynajęcia.

Do wynajęcia
W domu kupca pana W. Zapłotowskiego w mieście powiatowym Wągrowie w pokoju gościnnym zapom iatem przed parą dniami dwóch książek pod tytułem:

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

Do wynajęcia
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...
Złoty zółty...
Wnoszący zaśmiał się, jakby nie był...

